

---

myślenia polskich polityków. Sposób, w jaki krajowa energetyka została uzależniona od Rosji i to, jak radośnie władze wyrzekły się wszelkich zysków z tytułu tego uzależnienia, aż się proszą o powołanie specjalnej komisji śledczej i przeprowadzenie zakrojonego na szeroką skalę dochodzenia.

Dziś, zamiast zarabiać miliardy dolarów, liczymy na łaskawość Rosji, "dobre serce" Putina i to, że Gazprom nie zakręci nam kurka z gazem. O jak wielkich kwotach tu mowa? Gdyby uruchomiono — zgodnie z planem — obie nitki Gazociągu Jamalskiego, przepływałoby przezeń 65,7 mld m<sup>3</sup> gazu rocznie. Pobierając standardowe stawki za tranzyt Polska powinna wzbogacić się o minimum 1 203 430 000 USD co roku, nie licząc oczywiście wpływów z tytułu podatku VAT od zysków operatora gazociągu, którym jest w tym przypadku konsorcjum EuroPolGaz. W którym zresztą aż 48% udziałów posiada rosyjski Gazprom, zaś Prezesem Zarządu jest Aleksandr Miedwiediew czyli... Wiceprezes Gazpromu!

Wróćmy jednak na chwilę do pieniędzy. Czy te ponad 1,2 miliarda to kwota zupełnie Polsce niepotrzebna? Projekt krajowego budżetu na rok 2013 przewidywał, że wpływy wyniosą 299 385 300 000 złotych. Przy kursie dolara na poziomie 3.05 złotego daje to nieco ponad 98 miliardów dolarów. Czyli sam tylko Gazociąg Jamalski mógłby podnieść wpływy budżetowe o ponad 1,2%! Na

przysłowiowy "chłopski rozum" wydaje się to zyskiem nie do pogardzenia.

Warto też spojrzeć na sprawę z innej strony. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w 2011 roku w Polsce żyło 6 293 000 emerytów. Najnowszy raport Global Age Watch wskazuje, że jakość życia naszych seniorów jest najniższa w Europie i plasuje się wśród najniższych na całym świecie (62 miejsce na 91 przebadanych krajów). Gdyby opłaty tranzytowe za transport gazu Gazociągiem Jamalskim rozdzielić pomiędzy polskich emerytów, to każdy z nich otrzymałby rocznie ponad 191 dolarów czyli niemal 600 złotych. Kwota wydaje się niewielka, ale trzeba pamiętać, że najniższe świadczenie emerytalne — dotyczące olbrzymiej rzeszy seniorów — wynosi dziś zaledwie 831,15 zł. Dodatkowe 50 złotych miesięcznie to niebagatelna podwyżka. To na przykład leki, na które statystyczny emeryt (dane GUS, 2011 rok) wydaje minimum 55 złotych miesięcznie, czy chociażby jedzenie na te kilka dni, gdy "zabraknie do 10-ego".

W związku z tym pojawia się proste pytanie: czy Polskę stać na to, by tak beztrząsco rezygnować z opłat tranzytowych za gaz? I czy dobre samopoczucie Władimira Putina i oligarchów z Gazpromu jest ważniejsze dla władz od kondycji polskiej gospodarki? Nie mówiąc już o zdrowiu i życiu obywateli...



**Maciej Lisowski** – Twórca i Dyrektor Fundacji LEX NOSTRA, V-ce Prezes i współwłaściciel firmy prawniczej Kancelaria LEX NOSTRA, V-ce Prezes Stowarzyszenia Liga Konsumentów Energii, Członek-Założyciel Spółdzielni „Świetlik-reaktywacja”. Lat 36. Dziennikarz, autor lub współautor wielu książek i publikacji prasowych.